Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 152. — ROK XXXVI.

WTOREK

11. CZERWCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłką poczt.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie:	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Odezwa episkopatu lwowskiego do młodzieży.

Lwów 9. 6. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym o godz. 6-tej po południu ukazał się dodatek nadzwyczajny „Lwowskiego Kurjera Porannego", zawierający odezwę episkopatu polskiego do lwowskiej młodzieży akademickiej. Odezwa brzmi:

„Droga Młodzieży! Zaufanie, jakie nam okazałaś, Młodzieży Kochana, hołd, jaki nam w tych dniach złożyłaś, Twoja wiara z jaką we wczorajszym eucharystycznym pochodzie tak przeliczny udział wzięłaś, wszystko to razem skłania nas do odezwania się do Ciebie w tem poczuciu naszem i w tem przeświadczeniu, iż znajdziemy u Ciebie, Młodzieży, i zrozumienie i posłuch.

Dzisiejsze odezwanie się nasze, Młodzieży Droga, jest aż nadto usprawiedliwione zarówno wypadkami ostatniemi, jak i względami na Twoje dobro, które tak bardzo nam na sercu leży.

Wiemy o tem, że w zajściach ostatnich nie jakieś względy partyjne grały u Ciebie rolę, o czem zresztą przekonać się może każdy, kto, jak my, zauważył i widział młodzież różnych, nieraz sobie przeciwnych odcieni i partyj, idącą solidarnie pod wspólnym sztandarem. Mamy też niezbite dowody i świadectwa najpoważniejszych świadków na to, jak wielką była zniewaga najświętszych chrześcijańskich uczuć i że ona właśnie była miarą Twoich motywów, Młodzieży Nasza.

O ileby nawet miały się sprawdzić pogłoski, na Wasz obciążające rachunek i o ileby istotnie w tym czy owym wypadku krewkość i szlachetne oburzenie porwać miały kogokolwiek z Was do zajść upolewania godnych, to znając Was, jesteśmy przekonani, że nawet i w tym wypadku Wy pierwsibyście tego żałowali.

Wiemy też o tem, jak Wam dolega los Waszych niektórych kolegów, którym ostatniemi Waszemi wystąpami dopomóc pragniecie.

Wszystko to wzięliśmy pod naszą rozwagę, i im są nam cenniejsze wartości serc Waszych, tem żywiej nas obchodzi dobro Wasze, i dlatego tem goręcej wzywamy Cię, Młodzieży Droga, ażebyś strajku zaczętego poniechała.

Nie będziemy się rozwodzić obszernie nad najpoważniejszemi względami na dobro Twoje i dobro sprawy samej, o Młodzieży, które przez dłuższe przeciąganie strajku ucierpiałoby niepomiernie.

Wierzaj nam jednak, Młodzieży Droga, że tylko najpoważniejsze względy każą nam Cię przestrzec i na wszystko Cię wzywać, byś za wezwaniem naszem poszła. My zaś z naszej strony uczynimy w sprawie losu Waszych kolegów, co się tylko da i mamy niepłonną nadzieję, że w razie posłuchu nam, o którym na chwilę nie wątpimy, instancja nasza próżną nie będzie.

Podp. Bolesław Twardowski m. p.
abp. metropolita o. ł.
Józef Teodorowicz m. p.
abp. metropolita orm.-kat.
Franciszek Lisowski m. p.
biskup-sufragan lwowski.

Strajk akademicki we Lwowie trwa.

Na sobotnim wiecu akademickim uchwalono nie urządzać manifestacyj ulicznych ze względu na to, że w manifestacjach takich biorą udział również elementy komunistyczne i szumowiny.

W sprawie aresztowanych akademików ponownie próbowali interwenjować rektorowie. Nie przyjął ich jednak min. Składkowski, który bawił krótko we Lwowie, a wojewoda Gołuchowski okazywał — jak słychać — podczas audjencji więcej wzburzenia niż zrozumienia powagi sytuacji i psychologji młodzieży. To też wątpić należy, by ta audjencja zmniejszyła sympatję rektorów dla strajkującej młodzieży. W każdym razie przypomnieć należy starą prawdę, że argument „mocny" nie zawsze jest przekonywującym i że np. bicie pięścią w stół dowodów zastąpić nie może.

Lwów 9. 6. (Telef. wł.). „Lwowski Kurjer Poranny" dowiaduje się, że w dniu wczorajszym wydział śledczy policji państwowej ukończył dochodzenia karne przeciwko sprawcom prowokacji podczas procesji Bożego Ciała i akta odesłał do prokuratorji. Śledztwo poparte jest niewątpliwemi zeznaniami 50 świadków.

SYTUACJA W KRAKOWIE.

W sobotę wieczorem odbył się wiec studentów Akad. Sztuk Pięknych, na którym po przemówieniu p. Stef. Klimeckiego, postanowiono przez aklamację poprzeć akcję młodzieży lwowskiej.

Na ogólnym wiecu piątkowym, głosujących przeciw rezolucji było, jak stwierdziły ścisłe obliczenia, tylko 10; grupka wstrzymujących się od głosowania była również bardzo nieliczna. Jej oświadczenie, którego zresztą z powodu hałasu prawie nikt nie słyszał, miało ten skutek, że rezolucję wiecu uzupełniono nowym punktem, w którym organizacjom wstrzymującym się od głosowania wyrażono pogardę.

Dlaczego p. Bartel chce złożyć mandat?

Przed paru dniami donieśliśmy o zamiarze p. prof. Bartla zrzeczenia się mandatu poselskiego. Niedzielny „Robotnik", donosząc o motywach, które skłaniają b. premjera do tego kroku, pisze:

„P. Bartel, pozostając szczerym przyjacielem marsz. Piłsudskiego, **uważa podobno za niemożliwe dla siebie solidaryzowanie się z metodami obozu t. zw. sanacyjnego, tembardziej, że w miesiącach ostatnich swego urzędowania był systematycznie „podkopywany" przez kierownictwo parlamentarnego klubu B. B.**; wyrazem takiego stosunku okazał się — pomiędzy innemi — artykuł „Słowa" wileńskiego po ustąpieniu p. Bartla, artykuł obraźliwy dla b. premjera. Kierownictwo Klubu B. B. nie reagowało na ten artykuł, chociaż redaktor naczelny „Słowa" należy do tego Klubu".

Propozycyj niemieckich w sprawie mniejszości nie przyjęto.

Madryt, (PAT). Adatci i Quinones de Leon wspólnie z sekretarzem generalnym Ligi Drummondem i kilkoma urzędnikami sekretarjatu zredagowali stosownie do polecenia, dane im wczoraj przez Komitet Rady propozycje zawarte w raporcie opracowanym w Londynie w kwietniu rb., a tyczącym się reformy procedury w sprawach opieki nad mniejszościami narodowemi.

Na początku sobotniego posiedzenia Komitetu Rady, Adatci odczytał powyższe propozycje. Delegat kanadyjski **Dandurand poczynił ponownie kilka uwag ogólnych i przedłożył niektóre sugestje.** Delegat niemiecki von Schubert, **wprowadzając pewne poprawki do wczorajszej swojej drugiej deklaracji zaznaczył, że propozycje raportu** nie zadawalniają Niemiec, jednakowoż skłonne one są do ich rozpatrywania.

Nastąpiła dość ożywiona dyskusja, w czasie której interwenjował kilkakrotnie Briand wskazując na trudności, które wynikłyby w razie gdyby komitet próbował wprowadzić zbyt poważne zmiany do procedury obecnie przyjętej.

Ostatecznie komitet przyjął wszystkie propozycje Adatciego i Quinonesa de Leon i odniósł się nieżyczliwie do sugestji Schuberta, według **której państwo o ograniczonych interesach mogłoby brać udział w obradach komitetu, któremu polecone byłoby zbadanie skarg mniejszości narodowej, którą interesuje się dane państwo.** Postanowiono jednakże, że komitet Rady zbierze się raz jeszcze w przyszły wtorek po przybyciu Stresemanna.

W nadziei, że tym sposobem będzie można osiągnąć porozumienie i przedstawić Radzie raport ogólny jednogłośnie przyjęto.

—ooo—

Mac Donald spieszy się.

Londyn, 9. 6. (PAT). Wczoraj wieczór radio angielskie rozpowszechniło niespodziewanie odezwę Mac Donalda, w której stwierdza on co następuje: **Musimy przystąpić nie tracąc czasu do pełnienia włożonych na nas obowiązków.** Musimy pracować nad sprawą pokoju w przemyśle i w stosunkach zagranicznych. **Wątpię czy wysiłki nasze dadzą rezultaty, przed upływem roku. Należy jednak dążyć do tego, aby wszystko co ma być zrobione, zostało zrobione jak najprędzej.**

W zakończeniu Mac Donald oświadczył, że aczkolwiek właściwe kierownictwo spraw zagranicznych zostało powierzone Hendersonowi, ze względu na wielkie znaczenie sprawy rozbrojenia, której dobro wymaga przeprowadzenia przyjaznej dyskusji i osiągnięcia porozumienia, pomiędzy poszczególnemi państwami, **będzie się starał w czasie następnej sesji Ligi Narodów osobiście odwiedzić Genewę.**

Uroczystość beatyfikacyjna błogosław. Marji Teresy.

Rzym, 9. 6. (PAT). W Bazylice św. Piotra wypełnionej po brzegi, odbyła się dzisiaj **uroczystość beatyfikacji Teresy Małgorzaty.** Popołudniu Papież udał się do Bazyliki, celem złożenia czci nowej błogosławionej. Uroczystość ta odbyła się w obecności korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy stolicy świętej, oraz szeregu wybitnych osobistości i tłumu wiernych.

Dzieci na kongresie komunistycznym

Do starszych komunistów „przemawiał" 7-letni.

Berlin 9. 6. (PAT). Dzisiaj rozpoczął się w Berlinie doroczny kongres partji komunistycznej. Salę udekorowano obficie czerwonym suknem i olbrzymiemi portretami Lenina, Liebknechta i Róży Luksemburg. Po przemówieniu powitalnem posła do Reichstagu p. Piecka, różni delegaci, m. in. **delegat komunistów polskich, wygłosili przemówienia powitalne.** Zgromadzeni w czasie inauguracyjnego przemówienia oddali hołd pamięci 30 ofiar poległych w zajściach majowych. **Pod koniec zgromadzenia inauguracyjnego wprowadzono na salę 5-cioro dzieci szkolnych, w wieku od 6 do 12 lat, które były jakoby delegatami obradującego w sąsiedztwie zjazdu organizacji młodzieży „Spartakus". 7-letni delegat miał wygłosić przemówienie do starszych towarzyszy,** jednak w ogniu aparatów kinematograficznych nie zdołał przemówienia swojego wygłosić do końca.

WIEDEŃ KU CZCI JANA STRAUSSA.

Wiedeń, 9. 6. (PAT). Punktem kulminacyjnym uroczystości ku czci Jana Straussa był pochód cechów wiedeńskich. W pochodzie wzięło udział przeszło 6.000 osób i 40 grup tanecznych, które podczas pochodu wykonywały tańce rytmiczne. Pochodowi przypatrywał się prezydent Miklas, wraz z członkami rządu, członkami tutejszego ciała dyplomatycznego itd. Organizacja pochodu spoczywała w rękach prof. Lajbana.

NOMINACJA AMBASADORA PRZY STOL. APOSTOLSKIEJ.

Rzym, (PAT). Król mianował ambasadorem przy Stolicy Apostolskiej senatora hrabiego Cezaro Maria de Vecchi.

Rzym, (PAT). Sekretarz Stanu Kardynał Gasparri zawiadomił wszystkich biskupów całego świata o podpisaniu układu pojednawczego z Kwirynałem. Papież podpisał szereg ustaw o administracji wewnętrznej „Citta di Vaticano".

—o—

Dubieńska mistrzynią Polski we florecie.

Wczoraj rozegrano w Krakowie w sali Y. M. C. A. **zawody szermiercze Pań o mistrzostwo Polski we florecie.** Na planszy stanęło 8 zawodniczek z Warszawy, Poznania i Krakowa. Zeszłoroczna mistrzyni p. Latinikówna nie startowała z powodu wypadku na treningu. **Tytuł mistrzyni Polski na rok 1929 zdobyła p. Dubieńska Wanda** (A. Z. S. Kraków), drugie miejsce zajęła p. Gronowska (A. Z. S. Poznań), trzecie — p. Rajczykowska („Warszawianka").

Nagrodę p. E. Linnemana **za najpiękniejszą walkę przyznano p. Gronowskiej z Poznania,** drugą nagrodę z fundacji poznańskiej otrzymała p. Jopkówna (A. Z. S. Kraków).

WŁOSCY KAWALERZYŚCI ZDOBYLI PUHAR NARODÓW.

Warszawa, 9. 6. (PAT). W niedzielę o godz. 3-ciej popołudnu odbył się na torze łazienkowskim konkurs o puhar narodów im. Prezydenta Rzplitej. rozegrany w obecności P. Prezydenta. Do konkursu o puhar narodów startowało 6 drużyn, francuska, czechosłowacka, rumuńska, amerykańska i polska. **Po emocjonującem przebiegu konkursu pierwsze miejsce zajęła drużyna włoska, mając 17 punktów karnych, drugie drużyna polska 39 i pół punktów karnych.** Po rozegraniu konkursu P. Prezydenta wręczył osobiście szefowi ekipy włoskiej puhar.

Szwedzki lot ponad Atlantykiem.

Sztokholm, 9. 6. (PAT). Pilot kapitan Arenberg odleciał dzisiaj o godz. 6-tej na wodnopłatowcu do Nowego Jorku ponad Grenlandję.

Uniwersytet Jagiell. odzyskał łańcuch Anny Jagiellonki

Wspaniałomyślnym ofiarodawcą jest Książe Adam Czartoryski.

Alma Mater Jagiellonica obchodziła wczoraj osobliwą i wyjątkową uroczystość. Oto skarbiec Uniw. Jag. odzyskał łańcuch Anny Jagiellonki, darowany Wszechnicy krakowskiej przez ostatnią latorośl z rodu Jagiellonów a przechowywany troskliwie dziwnemi losu kolejami, z górą przez 100 lat przez książęstwo Czartoryskich w Puławach. Obecnie **wnuk księżny Izabeli Czartoryskiej książę ordynat Czartoryski** ofiarował wspaniałomyślnie Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, dawną jego własność, zyskując sobie uznanie i wdzięczność całego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Uroczystość złożenia w darze Uniwersytetowi historycznego łańcucha do rąk rektora Kallenbacha, zgromadziła wczoraj w południe senat akademicki niemal in corpore, przedstawicieli władz, także liczną publiczność oraz młodzież akademicką. Wśród obecnych zauważyliśmy Księcia Metropolitę Sapiehę, prepozyta Kolegjaty św. Anny Ks. Kan. Masnego, prezydenta m. Rollego, szefa wydziału bezpieczeństwa publ. urzędu wojewódzkiego Walickiego, jako reprezentanta wojewody, pułk. Iwaszkiewicza z ramienia dowódcy korpusu, prezesa komisji historji sztuki Polsk. Akad. Um. Tomkowicza, dyrektora Archiwum aktów dawnych m. Krakowa Chmiela itd. W uroczystości wzięło udział grono uczonych zamiejscowych członków Polskiej Akademji Umiejętności, którzy uczestniczyli w plenarnem posiedzeniu Akademji o godzinie 8 bm.

Duchowe wzbogacenie skarbca Uniwersytetu.

Uroczystość rozpoczął serdecznem przemówieniem rek. U. J. Kallenbach. Podkreślił, że dar jaki prastara Wszechnica Jagiellońska otrzymuje jest związany z naswiskiem wyjątkowej czci dla Uniwersytetu, a ofiarodawca reprezentuje Instytucję pełną głębokiego dla wszystkich znaczenia i kultu. Puławy, świątynia pamiątek narodowych stała się arką przymierza między dawnemi a obecnemi czasami, tak, że dziś niema organizmu naukowego, nie ma Towarzystwa w Polsce, któreby tysiącami nici nie czerpało sił życiodajnych z tej arki, przeradzających się w kwiaty natchnień.

Książę Adam Czartoryski zwracając się do rektora i Senatu oświadczył, że najodpowiedniejszem miejscem dla historycznego daru Anny Jagiellonki jest Unwersytet Jagielloński. Ofiarodawca złożył na katedrze przed Magnificencją skórzaną kasetę z łańcuchem i prosił o przyjęcie do skarbca uniwersyteckiego. — Rektor Kallenbach do łez wzruszony podziękował księciu Czartoryskiemu w imieniu Senatu akademickiego za dar, zaznaczając, że ponad **wagę złota i ponad doniosłość pamiątki historycznej ceni sobie duchowe wzbogacenie skarbca Uniwersytetu.** Oby dzisiejsze, szczęśliwe zdarzenie stało się zadatkiem lepszych czasów — mówił rektor — obyśmy wrócili do Jagiellońskiej świetności pod auspicjami historycznego daru. Przemówienie swoje zakończył słowami ewangelicznej niewiasty: „cum invenerit, convocat amicas et vicinas dicens: congratulamini mihi, quia inveni drahmam, quam perdideram".

Koleje losu historycznego daru.

Następnie prof. Uniw. Jag. Dr. Kot skreślił historję łańcucha Anny Jagiellonki, przechowywanego w skarbcu Almae Matris do r. 1794. W okresie powstania Kościuszkowskiego, władze uniwersyteckie oddały go wraz z innemi klejnotami na cele powstania; wówczas to **łańcuch dostał się w ręce Jana Śniadeckiego,** dyrektora Obserwatorjum astronomicznego na Wesołej, który w służbie Kościuszki otrzymał pieczę nad przyjmowaniem i przetapianiem złota i srebra. Śniadecki poznawszy się na historycznej wartości łańcucha skarbca uniwersyteckiego, kupił go za zgodą odnośnych czynników za 60 czerwonych złotych, a później **złożył go w darze do pamiątek Świątyni Sybilli księżnej Izabeli Czartoryskiej w Puławach.**

Że łańcuch ten jest darem Anny Jagiellonki dla Uniwer. Jag. — wywodzi prof. Kot — dowodzi tego żywa tradycja 18 w. oraz fakt, że Anna Jagiellonka, wypróbowana przyjaciółka Wszechnicy krakowskiej ilekroć bawiła w Krakowie, zawsze odwiedzała Uniwerystet, konferowała z rektorami i zostawiała Uniwersytetowi różne upominki. Darowała m. in. cenną bibljotekę prawniczą po bracie Zygmuncie Auguście (działa prawnicze przeszły do Collegium Juridicum a reszta do Bibljoteki przy Collegium Maius, dzisiejszej Bibljoteki Jag.), ofiarowała Uniwersytetowi 1000 florenów i td. Jej bezwątpienia darem jest omawiany łańcuch, cenna i droga pamiątka miłości dynastji Jagiellońskiej do Almae Matris.

KONSTRUKCJA I STYL.

Wreszcie kustosz Muzeum Czartoryskich Dr. Komornicki ilustruje łańcuch Anny Jagiellonki rysunkami, opisał jego konstrukcję i styl. Jest do łańcuch złoty, barwy blado-żółtej o wadze 119 i pół grama, długi na 972 mm. o 113 ogniwach sztancowanych i profilowanych. Ogniwa większe w liczbie 57 są okrągławo eliptyczne, pozostałe mniejsze, bardziej wydłużone. Łańcuch pochodzi z pierwszej połowy 16 w. i nosi wyraźne ślady stylu odrodzenia. Śniadecki złożył go w Puławach w r. 1805 lub 1806, po wypadkach listopadowych wywieziono go do Sieniawy a w r. 1846 do Paryża, gdzie oglądał go naocznie i opisywał Aleksander Przeździecki.

Co słychać w Krakowie?

Wielki dzień harcerzy.

W Bazylice katedralnej.

Hufce harcerskie: żeński i męski w Krakowie, obchodziły wczoraj podniosłą uroczystość poświęcenia własnych sztandarów na dziedzińcu arkadowym Wawelu. O godz. 10 rano ks. kan. Prof. Dr. Fijałek odprawił w Bazylice katedralnej uroczystą Mszę św. w asystencji duchowieństwa, przy licznym udziale przedstawicieli władz, oraz drużyn harcerskich żeńskich i męskich, które wypełniły nawę świątyni. Poza drużynami krakowskiemi przybyły delegacje z Bochni, Wieliczki, Libiąża, Krzeszowic, Mnikowa, Liszek, Wiśnicza, Katowic i t. d.

Po Ewangelji wyszedł na kazalnicę ks. prof. Dr. Michalski, dziekan wydziału teologicznego Uniw. Jag. i wygłosił podniosłe kazanie. Nawiązując do hasła, którem pozdrawia się młodzież harcerska: Czuwaj, wyprowadził obowiązki ich wobec Boga, Ojczyzny i siebie samego. Ruch harcerski czerpie swe siły z chrześcijańskich zasad naszej religji, z żywej wiary w Boga i zaprawia dłonie młode do pracy dla dobra Ojczyzny. **Ukochanie przyrody,** szóste prawo harcerskie, nie powinno być pojmowane za ciasno, **ale musi ogarniać całą ziemię polską, która woła o pracę, woła o obronę.** Źleby się działo u nas, gdybyśmy sami mieszkając na parterze i na piętrach, nie wiedzieli nic o braciach co więdną w suterenach, albo marzną na poddaszach. I tu zaczyna się wasz dobry uczynek, praca społeczna.

Na dziedzińcu arkadowym Wawelu.

Po kazaniu i skończonej Mszy św., harcerze odśpiewali chóralnie „O Panie Boże, Ojcze nasz", poczem hufce: żeński, dowodzony przez p. Orłowiczównę i męski pod komendą p. Stawarskiego, ruszyły na dziedziniec arkadowy Zamku królewskiego. Dokoła stołu, na którym rozłożone proporce, stanęły obie drużyny sztandarowe, oraz delegacje. Pierwsze miejsca zajęli członkowie kapituły, przedstawiciele władz państwowych i miejskich, profesorowie Uniw. Jag., zarząd główny oddziału Związku Harcerstwa Polskiego w Krakowie z p. wojewodziną Kwaśniewską na czele, ks. dyr. Lorek kapelan oddziału, ks. Luzar, kurator Kupczyński, prezes Związku dyrektorów szkół średnich Zachemski, prezes T. N. S. W. Balicki i t. d.

Święcenie sztandarów — Mowa Księcia Metropolity.

O godz. 11.30 wszedł na dziedziniec zamkowy Książę Metropolita Sapieha, poczem dokonał ceremonji poświęcenia sztandarów. Dostojny Arcypasterz wygłosił gorące przemówienie, zachęcając młodzież harcerską do mocy i tężyzny ducha. „W dzisiejszych czasach — mówił Książę Metropolita — tem bardziej, odczuwamy potrzebę mocy ducha, im bardziej pokolenia nasze wpadają w brak wybitnych indywidualności i mnożą się miernoty, a ludzie podobni do lalek, dają się kręcić na wszystkie strony i jak piłki podrzucać z miejsca na miejsce. Dlatego też **konieczną jest rzeczą, abyśmy uświadomili w sobie godność człowieka, który potrafi panować nad sobą i nad wszystkiem, co go otacza.** Wartość człowieka nie polega na tem, że potrafi on technicznie opanować siły przyrody, ale na wewnętrznej tężyźnie ducha.

Przykuty do taczek w sybirskich kopalniach skazaniec, albo skulony na poddaszu nad pracą robotnik, może być większym i pełniejszym człowiekiem, aniżeli wyniesiony przez szczęście do najwyższych zaszczytów, lub przez pieniądze do używania życia, moralny karzeł. Przed wiekami padło z ust potężne określenie „oto Człowiek". Skierowane było do tego, który jest Pełnią doskonałości i miłości. Wy, jesteście wyznawcami tego Boga-Człowieka i powinniście wcielić w wasze życie naśladowanie Go w tej miłości, która jedynie może z was zrobić człowieka w pełnem znaczeniu.

Miło mi widzieć — mówił dalej Książę Metropolita — wasze młodociane drużyny, pełne zapału i karności, ale nie chciałbym, aby były one podobne do tych rzek Sahary, które płyną przez jakiś czas, a potem giną w piasku. Musicie więc, nietylko dopóki jesteście w drużynach młodzieży harcerskiej, ale i później w wieku dorosłym, trzymać się haseł, które wam dziś przyświecają. I to jest moje życzenie dla was w dniu poświęcenia waszych sztandarów".

Defilada.

Po wzniosłych słowach Arcypasterza, odebrali sztandary klęcząc, z rąk Księcia Metropolity, Orłowiczówna i Stawarski, a z piersi tysiąca harcerek i harcerzy wzbił się okrzyk: **Sztandarom cześć!** Następnie przemawiali: druchna **Mezerówna** i prof. **Plezia,** który wzniósł okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, gorliwego protektora harcerstwa, poczem nastąpiło **wbijanie gwoździ do tarczy.** Pierwszy gwóźdź wbił Książe Metropolita Sapieha, dalej wbijali: maj. Ring w zastępstwie p. wojewody, p. wojewodzina Kwaśniewska, pułk. Świdziński, dziekan Semkowicz, kurator Kupczyński, nadradca Kubalski i t. d.

Uroczystość zakończyła defilada oddziałów harcerskich na wzgórzu wawelskim przed władzami. Po południu odbył się na Bioniach wielki kiermasz z popisami harcerskiemi.

Bezkrólewie na celestacie krakowskim

Wczoraj o godz. 2 po południu zajechał orszak królewski przed Pałac Larischa — mieszkanie króla Jegomości prezydenta m. Rollego, aby przedłożyć mu do podpisania akt abdykacyjny. Po podpisaniu aktu, król Jegomość ofiarował braci kurkowej piękną laskę marszałkowską, poczem odjechał na celestat, gdzie złożył insygnia królewskie. Po tej ceremonji prezes Twa Strzeleckiego wiceprez. m. Dr. Schneider ogłosił bezkrólewie, a brać kurkowa przeszła na stanowisko strzeleckie, gdzie rozpoczęło się całotygodniowe strzelanie do kura.

38 Walne Zgrom. Twa ratunkowego.

Krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe odbyło wczoraj 38 Walne Zgromadzenie w sali Twa Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej. Po sprawozdaniu prezesa Towarzystwa dyr. Krzyżanowskiego, dyr. Pogotowia Dr. Drozdowski złożył sprawozdanie lekarskie, a p. Nowakowski finansowe, poczem udzielono Wydziałowi absolutorjum. Przy uzupełniających wyborach wybrano do Zarządu: dyr. Polaczek Korneckiego, dyr. Bernackiego, p. Heubergera i p. Wójcikiewicza.

Burzliwy wiec rusko-czerwieńskiej „Zgody"

Z powodu silnej opozycji, zwołany na godz. 12 w południe wczorajszy wiec ruskiej „Zgody" w lokalu teatrzyku „Gong" przy ul. Rajskiej w Krakowie, był widownią przykrego rozbicia i szowinizmu, rozrosłego i zakorzenionego u naszych mniejszości ruskich. Tatkownie zaczęły przez prezesa „Zgody" apelem do Polaków jakoteż Rusinów o wewnętrzne porozumienie i współżycie — zostął przerwany przez skrajnych nacjonalistów pompowanych hasłami szowinistycznemi i popieranych przez wrogie Polsce organizacje ze siedzibą bądźto w Berlinie, Moskwie, czy Pradze. Wśród gwizdów członków (przeważnie studentów Un. Jag.) „Selrobu" i harmideru opozycjonistów, nie wywiązała się żadna rzeczowa dyskusja. Na butne słowa jednego z mowców „Selrobu", Karol Ludwik Koniński dał męską odpowiedź, że nie będzie wogóle mowy o porozumieniu z rzekomymi „Ukraińcami", o ile ich żądania będą tyczyły Lwowa, jakoteż innych ziem, czy terytorjów należących od wieku prawieku do Polski i z nią organicznie zrośniętych.

Krzyki i wołania „niech żyje Ukraina" (!), oraz wyjście ze sali opozycjonistów, wiec zakończyły. Wobec rozbicia wiecu, uchwał żadnych nie powzięto.

Zjazd urzędników pocztowych.

Wczoraj obradował w Krakowie w sali Magistratu, Zjazd Związku Urzędników Pocztowych Rzeczypospolitej Polskiej, z udziałem krakowskich członków Związku, oraz delegatów okręgu krakowskiego i z Wilna. Przewodniczył radca Kalinek, sekretarzował p. Gałaś. Po przemówieniach powitalnych i sprawozdaniach pp. Rychła i Ilnickiego, p. Ciliński z Wilna przedłożył rezolucję o podjęcie przez Komitet z zamienia Związku pertraktacyj o stworzenie **jednolitego Związku pracowników pocztowych.** Rezolucję jednomyślnie uchwalcno, poczem wybrano zarząd Związku z prezesem Rychłem na czele. Następnie uchwalono szereg rezolucyj, domagających się: bezpłatnej, wszechstronnej opieki lekarskiej dla pracowników pocztowych, oraz emerytów i rodzin, wypłaty zaległego dodatku mieszkaniowego za r. 1928, jednolitej pragmatyki służbowej, dodatku za kierownictwo dla naczelników urzędów, wydziałów i oddziałów, oraz postulaty w sprawie przeszeregowania, urlopów, pierwszeństwa dla dzieci, wdów i sierot po pracownikach pocztowych przy przyjmowaniu urzędników pocztowych.

Znakomity rozwój Koła VI T. S. L.

Walne zebranie członków Koła VI. T. S. L. im. J. Słowackiego w Krakowie odbyło się dnia 31 maja. Sprawozdanie za rok 1928 przedłożone Walnemu Zebraniu wykazało pomyślny rozwój Koła, zaznaczający się w porównaniu z rokiem ubiegłym w zwiększonej liczbie **wykładów** (228), **wieczorów patrjotycznych** (23), programów **bajek dla dzieci** (14), **bezpłatnych wypożyczalni książek** (7). Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy o następującym składzie: **prezes prof. Mossoczy Władysław,** zast. prezesa wicekuratorowa Przyjemska Helena, sekretarz Jordanesówna Aleksandra, zast. sekret. Bojarska Marja skarbnik Stachiewiczowa Zofja, zast. skarbn. Radwanek Karol, członkowie Zarządu: prof. Hebenstreitówna Anna, inż. Hebenstreit Karol, Motarska Halina, dyr. Piotrowski Józef, prof. Rutkowski Władysław, Staśko Józef, p. rof. Ścisławski Walerjan, Ks. Świerczek Wendelin, prof. Zaręba Jan, drowa Żulińska Mrja. Komisja rewizyjna: dyr. Winkowski Józef, generałowa Fuglewiczowa, prof. Haydukiewicz Józef, Stopczyńska Gabrjela, pułk. Tschedowa.

Walne Zebranie uchwaliło wyrazić gorące podziękowanie Ministerstwu W. R. i O. P. i Kuratorjum Krakowskiemu za życzliwość, uznanie i pomoc moralną i materjalną.

Kraków, 10-go czerwca 1929.

Poniedziałek 10: św. Małgorzaty.
Wtorek 11: św. Barnaby.
Wtorek 11: wsch. słońca o godz. 3.39, zach. o 19.39.

PO UPALNYM PARNYM DNIU przeszła wczoraj nad Krakowem burza z błyskawicami i piorunami. Spadł ulewny deszcz, który odświeżył duszne powietrze.

DODATKOWE ZGŁASZANIE ROSZCZEŃ DO ZAOPATRZENIA INWALIDZKIEGO. — Ustawa z dnia 7 III. 1929 zmieniła art. 24. ustawy inwalidzkiej z dnia 18 III 1921 w tym kierunku, że osoby roszczące prawo do zaopatrzenia z tytułu choroby, okaleczenia lub śmierci, pozostających w związku przyczynowym ze służbą wojskową a powstałych przed dniem 1 VII 1929 r. mogą dochodzić swych praw do zaopatrzenia inwalidzkiego od 1 7.

1929 r. do 31 12. 1930 r. włącznie. Uprawnienie do zaopatrzenia inwalidzkiego w tych wypadkach rozpoczyna się od pierwszego dnia miesiąca, następującego po zgłoszeniu roszczenia. Osoby, których roszczenia zgłoszone po 30 IV. 1922 r. zostały odmownie załatwione, jako wniesione w terminie opóźnionym, mogą na podstawie powyższej ustawy zgłaszać ponownie swe pretensje do zaopatrzenia inwalidzkiego. Uprawnionym urzędem do przyjmowania i załatwiania podań o rejestrację dla miasta Krakowa jest referat Inwalidzki Starostwa Powiatowego w Krakowie.

PROLONGATA KART ROWEROWYCH. Mimo upływu wyznaczonego terminu prolongaty ważności kart rowerowych na rok 1929, większość właścicieli rowerów dotychczas nie uczyniła zadość temu wezwaniu. Magistrat wyznacza dodatkowy termin prolongaty do dnia 3 lipca b. r. z tem, że jest on ostateczny i przedłużonym dalej nie będzie. Winni niezastosowania się ulegną surowym karom w drodze administracyjno-karnej, a nadto nie będą dopuszczeni do jeżdżenia rowerami po ulicach miasta.

STAN CHORÓB w czasie od 2 do 8 br. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 3, dyfterji 3, tyfusu brzusznego 1, czerwonki 2, kokluszu 3, ospy wietrznej 1.

KAMIEŃ NA GŁOWĘ. Podczas roboty przy budowie domu w Borku Fałęckim, spadł z rusztowania kamień na Antoniego Brańskiego murarza. Nieszczęśliwy doznał złamania podstawy czaszki i licznych obrażeń na głowie. Lekarz Pogotowia opatrzył go, poczem przewiózł do szpitala.

KOSA OBCIĘŁA CHŁOPCU PIĘTĘ. Przy koszeniu trawy na łące w Borku Fałęckim podszedł pod kosę 6-letni Stefan Kostruń i doznał obcięcia pięty u lewej nogi. Nieszczęśliwe dziecko opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego.

AWANTURA NA UL. SZEWSKIEJ. Wczoraj koło godz. 3-ciej rano powstała na ul. Szewskiej wielka awantura, spowodowana przez Tadeusza Muchowicza, kupca, który w stanie pijanym usiłował wejść do dorożki samochodowej, za wsiadającą do niej kobietą. Na krzyk szofera, którego Muchowicz uderzył laską, nadbiegł patrolujący w pobliżu posterunkowy i usiłował ubezwładnić awanturującego się Muchowicza. Wskutek gwałtownego uporu awanturnika, zmuszony był zaalarmować sąsiednie posterunki i dopiero wspólnemi siłami zdołano go ubezwładnić przez nałożenie mu kajdanek i przewiezieniu na Komisarjat P. P. w towarzystwie dwóch uczestników awantury. — Sprawę skierowano do prokuratury. Awantura miała miejsce w pobliżu cukierni „Oleandry“. Przeciw właścicielowi cukierni sporządzono już kilkanaście protokołów o przekroczenie godziny policyjnej i podawanie wódki w czasie zakazanym, oraz postawiono wniosek o odebranie koncesji.

WŁAMALI SIĘ DO DOMU PRZEZ ODERWANIE STRZECHY NA DACHU. Dnia 6 b. m. około godz. 3-ciej wtargnęło dwóch nieznanych osobników, przez oderwanie strzechy na dachu, do domu Antoniego Treli w gminie Piechoły pow. Mielec. Napastnicy, z których jeden był uzbrojony w strzelbę, steroryzowali gospodarza, zadając mu kilka uderzeń w głowę, tak, iż ten padł nieprzytomny na ziemię. Następnie zrabowali mu 400 zł. w banknotach, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Trela liczy lat 76, jest wdowcem i mieszka w domu na uboczu. Z powodu stanu zdrowia nie jest w możności podać rysopisu sprawców, którzy nie pozostawili na miejscu żadnych śladów. Dochodzenia w toku.

TAJEMNICZE ZAJŚCIE NAD WISŁĄ. W nocy z piątku na sobotę zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Starowiślną do Stefana Puławki (lat 22), ze Stanisławowa, którego wydobył z Wisły na wołanie o ratunek, kapitan W. P. Według zeznań Puławki, miał on być pobity przez nieznanych mu osobników, którzy następnie pchnęli go do Wisły; Puławka ma na lewej skroni nieznaczną tłuczoną ranę. Znaleziono przy nim zegarek, drobną monetę i zamoczone dokumenty. Z zeznań Puławki, oraz przeprowadzonych na miejscu dochodzeń wynika, że w czasie sprzeczki ze znanymi mu osobnikami, został przez nich zepchnięty z bulwarów na brzeg Wisły, skutkiem czego odniósł obrażenia na lewej stronie twarzy. Zajście powyższe powstało prawdopodobnie na tle osobistych porachunków. Dalsze dochodzenia w toku.

ZEBRANIE KOŁA KS. KS. PREFEKTÓW Archid. krakowskiej, odbędzie się we środę dn. 13 b. m. o godz. 5 po południu w Domu Księży przy kościele św. Marka, z referatem Ks. Prof. Dr. Ciemniewskiego (Lwów) p. t. Odrodzenie religijno-moralne młodzieży szkół średnich.

DYREKCJA PRYWATNEGO GIMNAZJUM OO. JEZUITÓW W BĄKOWICACH pod Chyrowem komunikuje, że egzamin wstępny do kl. I. gimn. odbędzie się 18 b. m.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Cień“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Afera Dreyfusa“.
UCIECHA: „Zmysły w kajdanach“.
WARSZAWA: „Chata Wuja Toma“ (wznowienie).
CORSO: „Maska śmiechu“ (Lon Chaney).
BAGATELA: „Portjer Hotelu Atlantic“.
SZTUKA: „Gwiazda Tawerny“.
NOWOŚCI: „Karnawał wenecki“.

Z Tarnopola.

Sprostowanie artykułu „Ratujmy resztki polskiej własności“.

Otrzymaliśmy z powiatowej organizacji narodowej w Tarnopolu następujące ustawowe sprostowanie artykułu p. t. „Ratujmy resztki polskiej własności“, zamieszczonego w naszem piśmie dnia 2 maja b. r.:

„Nieprawdą jest, że zmarły w czasie wojny w naszem mieście kupiec Swaryczowski dom z lokalem sklepowym zapisał Organizacji Narodowej, natomiast prawdą jest, że Powiatowa Organizacja Narodowa w Tarnopolu zakupiła tenże dom przy ul. 3 Maja l. 17 od spadkobierców sp. Swaryczowskiego: Kazimiery Bilikiewicz i Eugenji Tomaszewskiej dnia 18 czerwca 1920 roku. Nieprawdą jest, że o lokal sklepowy starał się żyd Springer i katolik Słupecki, natomiast prawdą jest, że Organizacja Narodowa nabyła dom z trzema lokalami sklepowemi, zajętemi już przez kupców żydów, korzystających z ustawy o ochronie lokatorów. Nieprawdą jest, że Organizacja Narodowa odmówiła stolarzowi śp. Słupeckiemu najmu lokalu, natomiast prawdą jest, że Wydział O. N. na posiedzeniu z dnia 24 stycznia 1924 r. upełnomocnił śp. Bronisława Słupeckiego, członka Wydziału, do pertraktowania z lokatorem tegoż lokalu, optykiem Dornbaumem o podnajem tego lokalu dla siebie. Prawdą dalej jest, że wobec stwierdzonej przez śp. Słupeckiego niemożności uzyskania lokalu sklepowego dla niego Wydział O. N. na posiedzeniu z dnia 4-go lutego 1924 roku zgodził się jednomyślnie na zamianę lokalów sklepowych między Dornbaumem a Springerem, najemcą sklepu w sąsiednim domu, ponieważ za to ustępstwo zapewniła sobie Organizacja Narodowa zamiast dotychczasowego czynszu 20.000 mk. miesięcznie, 27 franków szwajcarskich miesięcznie z progresją po 5 fr. szwajc. co kwartał. Nieprawdą jest, że Springer ofiarował 50 zł. na Organizację Narodową. Prawdą jest, że Organizacja Narodowa sprzedałaby ewentualnie swoją realność, ale oczywiście pod warunkiem, że nabywcą będzie Polak“.

Triumf Cracovii nad Wisłą.

Liga bez zdecydowanego mistrza. — Klęski faworytów: Wisły i Ł. K. S. — Pogoń bije I. F. C. — Znów klęska Legji w walce z Turystami. — Czarni na drodze zwycięstw.

Jak każda niedziela ligowa, tak i wczorajsza obdarzyła miłośników piłki nożnej sporą sensacją, pozostawiając przytem w dalszym ciągu tabeli „status quo aute“, co równa się: **Liga dotychczas nie posiada zdecydowanego amatora, sięgającego pewnie po mistrzowskie laury.** Nie jest nim bowiem ani **spadająca coraz bardziej we formie Wisła, ani Ł. K. S.** choć obydwa te kluby zatrzymały się chwilowo na szczycie tabeli, mimo wczorajszych klęsk. Dwukrotny mistrz Polski **musiał skapitulować** przed **ofiarnie grającą Cracovią,** a od **pewnej klęski nie uratowała go nawet ordynarna gra, którą** ponad wszelkie spodziewanie, zademonstrował. Na szczęście Wisły, jej najgroźniejszy rywal pozycyjny, Ł. K. S. doznał porażki od goszczącej go **Warszawianki 2:0.** W Poznaniu wystąpił tegoroczny kopciuszek ligowy, **Polonia** i zeszedł z boiska pokonany przez **Wartę 3:1.** Wielkie sensacje miały również: Lwów i Łódź. We **Lwowie** spotkał się katowicki I. F. C. z **Pogonią** i został odprawiony z nieznaczną, a w każdym razie gięską **1:0,** zaś **w Łodzi** stołeczna **Legja** załamała się na **Turystach,** przegrywając mecz **2:1.** Wreszcie **w Królewskiej Hucie** zatriumfowali **Czarni** nad **Ruchem,** bijąc go pewnie **4:2,** zapowiadając tem zwycięstwem odegranie poważniejszej roli w dalszych rozgrywkach.

—oo—

Cracovia — Wisła 3:1 (3;1).

Spotkania **Wisły z Cracovią,** jako rywali miejscowych, należą z reguły do kategorji najcięższych „wojen świętych“, entuzjazmujących, a jeszcze więcej denerwujących zarówno graczy jak i widzów. Dotychczas jednak rozgrywki, mimo, że się rozmaicie kończyły, utrzymywane były przynajmniej na jakim takim, ale zawsze poziomie sportowym, czego niestety nie możemy powiedzieć o grze wczorajszej, którą **dwukrotny mistrz Polski zamienił na pospolite, ponure niemal „widowisko“,** pokazując **niewidzianą dotychczas brutalną grę.** Tak niemiłego wręcz meczu nie widziała dotąd publiczność krakowska, która w niebywałej liczbie (ponad 10 tysięcy) okoliła żywym murem boisko gospodarzy. Po mistrzu spodziewano się ogólnie gry twardej, bo broniącej tytułu, ale przedewszystkiem gry „fair“, gry świadczącej dobitnie, że w razie zwycięstwa, ono się słusznie jemu należy. Tymczasem stało się inaczej. Mistrz, dążąc per „fas et nefas“ do zwycięstwa, zainicjował ordynarną grę, mimo że początkowo prowadził 1:0. Powodu do utrącania słabszych fizycznie graczy Cracovii, nie miał wcale, co jeszcze dobitniej przemawia na niekorzyść Wisły. **Wielką też winę,** względnie całą odpowiedzialność za mecz, który **omal nie skończył się masowem wtargnięciem „galerji“** na boisko, ponosi **bardzo słabo orjentujący się i nieumiejący prowadzić meczów tego rodzaju,** sędzia **p. Marczewski** z Łodzi. Rażące „foule“ graczy Wisły nie zostały nawet wytknięte upomnieniem. A przecież wystarczyło zastosować normalne w takich razach **wykluczenie brutalnego gracza,** co uspokoiłoby zbytnie zapały drużyny i sprowadziło grę na przepisowe tory. „Nieporadny sędzia meczu ligowego psuje grę“ — oto stała skarga sportowców krakowskich, którzy bież. roku mają prawdziwego „pecha“ w oglądaniu niedołężnych sędziów.

Do boju wystąpiły drużyny w składach nieco zmienionych, bo **Wisła bez Adamka i Skrynkowicza,** co jednak **niezbyt osłabiało jej szanse,** zaś **Cracovia** bez **Chruścińskiego i Zastawniaka I.** Grę rozpoczęła pod słońce, **Cracovia.** Pierwsze chwile upłynęły z atakami mistrza, dla którego Reyman II z winy bramkarza już w 10-ej minucie zdobywa bramkę i prowadzenie. **Cracovia** nie pozostaje dłużną i po pięknych podaniach **Kozok—Kałuża,** ten ostatni strzela w 16 minucie w poprzeczkę. Piłka wraca na boisko, nadbiega **Kubiński** i pewnym strzałem w prawy róg wyrównuje **1:1.** Wisła rozpoczyna ostrą grę, lecz gospodarze opanowują nerwy i nie tracą niedzieji. Obustronne ataki mnożą się, Cracovia zręczniej kombinuje i w **21 min.** Rusinek wykorzystuje błąd bramkarza Wisły. Huragan oklasków **2:1 dla Cracovii.** „Foule“ **Wisły,** tracącej grunt pod nogami, sypią się jak z rogu obfitości. Pomoc Cracovii zwłaszcza Seichetr, zaczyna pracować. Reymanowie dwukrotnie przestrzeliwują obok słupka. W 39 min. Mysiak skontuzjowany schodzi z boiska, co jednak nie doprymuje Cracovii, która przez Kozoka zdobywa trzeciego goala, po części z winy zbyt pewnego siebie, Koźmina. Za chwilę Kozok lekko utrącony zmniejsza szeregi biało-czerwonych do 9-ki, jednak wynik do pauzy pozostaje **3:1.**

Po przerwie Wisła zademonstrowała najbrutalniejszą grę, przestawiając zarazem Balcera na pozycję łącznika. Znów kontuzja i Kubiński dokładnie „załatwiony“ zaszedł na 20 min. Cracovia a raczej jej 9-ciu graczy łącznie z kulejącym Kozokiem broni się ambitnie, wzbudzając podziw swą odwagą. Wisła gra bez głowy i marnuje szereg pozycyj. Tyły Cracovii pracują całą parą i mimo osłabienia składu bronią zaszczytnie uzyskanego zwycięstwa. I Wisła schodzi **pod eskortą policji** z boiska, pokonana i z hańbiącą plamą niesportowej gry. Tym razem więc Cracovia odniosła najbardziej zasłużony sukces, tem większy, że wytrwała w ogniu brutalnej gry i zadała pierwszą klęskę Wiśle w tegorocznych mistrzostwach.

—o—

Sport zagranicą.

— **Nurmi zwyciężył w Nowym Jorku** swego rodaka **Ove Andersona** w biegu na 6 mil. ang. w czasie 30 min. 36,6 sek. Drugi bieg na dystansie 2 mil. ang. wygrał **Purje** w 9 min. 24 sek.

— Tennisowy mistrz **Cochet** rozegrał w Budapeszcie spotkanie z Takacsem i wygrał pewnie 4:6, 6:2, 6:4. W grze podwójnej **Cochet-Danet** contra **Kehrling-Peryi** zwyciężyli Francuzi 7:5, 1:6, 6:4, 6:1.

Radjo.

Wtorek 11 czerwca.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 12.50 Transmisja z Poznania; 13 Transmisja komunikatu z Warszawy; 14.50 Transmisja komunikatu meteorologicznego i gospodarczego; 16.15 Transmisja z Warszawy: program dla dzieci — audycja szkolna; 17 Odczyt p. t.: „Fauna polskiego Bałtyku“ — Dr. Fudakowski; 17.25 „Wykład radjotechniczny“ — p. Dr. W. Wilkosz, Prof. Un. Jag.; 17.55 Transmisja z Warszawy: koncert popołudniowy; 18.35 Transmisja recytacyj poetyckich z Warszawy; 19.10 Transmisja z Poznania: komunikaty Pow. Wystawy Kraj.; 19.25 Program na dzień następny, komunikaty; 19.50 Transmisja z Opery Poznańskiej.

Z P.W.K. w Poznaniu.

CZESI ZACHWYCAJĄ SIĘ PWK.

We wszystkich prawie pismach Czechosłowacji spotykamy liczne korespondencje i opisy wrażeń z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, z uwzględnieniem szczególnem Wszechsłowiańskiego Zjazdu Śpiewaczego. — W jednym tylko dniu 19 maja ukazały się korespondencje w pismach: „Narodni Politika“ — Praga, „Narodni Listy“ — Praga, „Vecerni List“ — Praga, „Lidove Noviny“ — Brno, „Cesko-Slovenska Republika“ i inne. We wszystkich tych korespondencjach znajdujemy **wyrazy zachwytu dla Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, podkreślenia jej wybitnej organizacji i słowa uznania.**

Ruch wydawniczy.

„PORADNIK JĘZYKOWY“ za kwiecień i maj mieści prócz 54 odpowiedzi na zapytania i wyjaśnienia często popełnianych błędów, szereg kwestyj aktualnych. W formie dialogu porusza sprawę „Stopniowania przymiotników“, w „Przestrogach językowych“ omawia użycie zaimków osobowych, dzierżawczych i zwrotnych, we „Wyprawie na obczyznę“ karci nadużywanie wyrazów obcych, skoro je możemy zastąpić swojskiemi. Dotyka też utartego zwrotu „Trzeci maj“ zamiast „trzeci maja“ i tłómaczy jego powstanie i błędne użycie. Pismo bardzo zajmujące i pożyteczne, zasługuje ze wszech miar na poparcie i jak największe rozpowszechnienie. (Adres: Kraków, Podwale 7).

Składki złożone w Administr. „Głosu Narodu“

NA GŁODNYCH NA WILEŃSZCZYŹNIE: Ks. Jan Figwer, Stryszów 10 zł; M. N. 30 zł; Adelman 2 zł.

NA ODNOWIENIE KOŚCIOŁA I GROBU BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO W OSSJAKU: Ks. Józef Rogoziński, Kasina Wielka 5 zł; M. N. 10 zł.

NA BUDOWĘ DOMU DLA UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH: Ks. Władysław Macheta 20 zł.

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA OPATRZNOŚCI W WARSZAWIE: Ks. Reguła, N. Sącz 10 zł.

NA FUNDUSZ PRASOWY: Ks. K. 1 zł.

ZOFJA MEISNERÓWNA. 29

Mewy.

Siadła i energicznie zdecydowała nagle:

— Dobrze, możemy jechać choćby zaraz.

Ale raptem cała jej wydmuchana pewność siebie osiadła na mieliźnie, opadła jak ukłuty szpilką balonik z gutaperki — Kieniewicki patrzał na nią ukradkiem, i uśmiech, dyskretny a szalenie irytujący, podnosił kąciki jego ust.

Z całą impulsywnością zakochanej dziewczyny i wbrew wszelkiej logice — przerzuciła się znów na wezbraną falę oburzenia i pogardy.

— Ach, potwór! Jeszcze się uśmiecha! Tak, to musi być zerwane natychmiast, to jest nie do zniesienia, to jest okropne.

Po kolacji Stella zebrała się na odwagę i pierwszy raz zapukała do pokoju męża.

— Proszę.

Weszła i cofnęła się — był już w pyjamie.

— Przepraszam cię, Stelko, byłem pewien, że to Franek.

Miała wyraźne wątpliwości, bo Franek walił po podłodze podkutemi butami, ale tem bardziej postanowiła się rozmówić. On wziął ją delikatnie za rękę i wciągnął do swego pokoju.

— Poco między nami te ceremonje, przecież ostatecznie musimy być kiedyś małżeństwem.

— Przeciwnie, pan się myli... przyszłam właśnie — spojrzała na niego i umilkła. W szafirowej jedwabnej pyjamie był znów tak piękny, jakim go chyba jeszcze nie widziała. Ale zebrała resztki sił i ciągnęła dalej: przyszłam... żeby pana prosić... powiedzieć panu, że za wszelką cenę pragnę unieważnić te kilka formalności, które usiłują z nas zrobić małżeństwo...

Gierałd, Daniec, Kulisz... — gwizdnęło mu przez głowę, jak kule koło uszu... Wolny — przemknęło mu przez mózg w następnej chwili.

— Tak, to jest rzeczywiście sprawa poważna, tego, stojąc, nie można rozstrzygnąć, proszę, siądźmy nareszcie — wskazał jej fotel przed ogniem.

Siadła zamyślona. Kieniewicki ukląkł i potem usiadł na skórze niedźwiedziej u jej nóg tak blisko, że bała się poruszyć stopą, żeby go nie dotknąć. Była skrępowana tem niezwykłem otoczeniem, a wreszcie bliskość i uroda Zygmunta działała na nią denerwująco.

Wreszcie, jak łyk zimnej wody orzeźwiła ją myśl, którą powiedziała sobie niemal na głos: a to cóż? On mnie przecież nie kocha... i zaczęła mówić znowu.

— Ten anormalny związek ostać się nie może. Oboje chcemy wolności — to jasne. W tych warunkach byłoby wprost dziwne, gdyby było inaczej. Każde z nas ma swój zupełnie odrębny świat, chodzimy własnemi drogami. Nie wiem, jak tam pan, ale ja... ja chcę być wolną.

Kieniewicki widział przedewszystkiem to jej zmieszanie i panowanie nad sobą, ale nie dopomagał jej zupełnie, przeciwnie, kokietował jeszcze urodą i pozą i cieszył się, widząc, że z całej siły odwraca oczy. Nie wiedziała oczywiście, że im bardziej panuje nad sobą, tem bardziej porywa jego ku sobie. A on rzeczywiście poddawał się chwili bez zastrzeżeń.

— Czy kochasz kogo innego? — podniósł głowę.

— Może — ale ledwie powiedziała te kłamliwe słowa, już żałowała i przelękła się nagle, bo zerwał się i, klęcząc przy jej kolanach, położył ręce na poręczach jej fotelu i blady z wściekłości warknął tuż przy jej twarzy.

— Kulisz czy Daniec?

— Ależ nie, broń Boże, co za pomysł — broniła się przeciwko drżeniu, które obejmowało ją pod wrażeniem takiej bezpośredniej jego bliskości.

— Więc poco ci, Stelko, ten rozwód? szepnął teraz z przekonywującą, proszącą perswazją.

Sam wpadł we własne sidła. Jak aktor przeszedł z roli w postać przeżywaną. Urok tej ciekawej a skrytej dziewczyny — żony ogarniał go żarem. Chciał wydobyć z niej wyznanie miłości i pragnął dotknięcia jej rąk, jej chłodnej, brunatnej skóry.

Zobaczył dziwny, nieznany, u nikogo niewidziany wyraz i blask oczu; odchedł jej był przypieszony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Eoleka. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.